

prof. dr hab. Ilona Czamańska
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Historii
prof. emerytowana

Recenzja pracy Marcina Marynowskiego *Działalność ekonomiczna kupców polskich w Mołdawii od XVII do początku XIX wieku w świetle źródeł rumuńskich.*

Badania dziejów gospodarczych należą do szczególnie pożądaných i ciągle niedostatecznych. Są to badania żmudne, wymagające wszechstronnego przygotowania często także językowego do badań archiwalnych, a także znajomości i zrozumienia ekonomii, dlatego nieczęsto są podejmowane przez badaczy. Podjęcie takich badań przez Marcina Marynowskiego należy więc szczególnie docenić zwłaszcza, że położył on główny nacisk na wykorzystanie nieznaných w Polsce materiałów z archiwów rumuńskich i w szerokim zakresie literatury rumuńskiej.

Praca składa się z wstępu, pięciu rozdziałów o charakterze problemowym i zakończenia. Zaopatrzona też została w aneksy w postaci tabeli przeważnie opracowanych przez Autora na podstawie źródeł. Konstrukcja pracy jest klarowna i właściwie eksplorująca temat.

We wstępie omówiono cele pracy, stan badań, opublikowane dokumenty i archiwalia. Przedstawiono problem badawczy, metodę jego realizacji, uzasadniono zakres chronologiczny pracy. Znalazło się tam również krótkie wprowadzenie o charakterze geopolitycznym. Jako najważniejszy cel pracy określono pokazanie zmian, jakie nastąpiły w zakresie aktywności kupców polskich prowadzących działalność handlową na terenie Mołdawii. Omówienie stanu badań Autor rozpoczął od literatury polskiej wykorzystującej rumuńskie wydawnictwa źródłowe i rumuńską literaturę naukową. Zgodnie z tematem dominują tu prace poświęcone sprawom gospodarczym w interesującej Autora epoce, ale są też inne poświęcone innym zagadnieniom w czasie chronologicznie wcześniejszym. Kryterium doboru tej literatury nie jest do końca jasne, jeśli Autor zamierzał całość literatury poświęconej sprawom polsko-mołdawskim, to szereg prac o charakterze polityczno-wojskowym, które jednak też dotyczą problematyki gospodarczej i handlowej, zostało pominiętych, jednak najważniejsze opracowania bezpośrednio dotyczące tematu zostały omówione, nie będziemy więc traktować tych braków jak uchybienia. Obok literatury

polskiej uwzględniono też prace obce nie-polskie i nie-rumuńskie poświęcone sytuacji gospodarczej Mołdawii i handlowi mołdawskiemu. Szeroko omówione zostały prace historyków z Rumunii i Mołdawii poświęcone polsko-rumuńskim relacjom handlowym. Oczywiście w polskich warunkach stuprocentowe wykorzystanie rumuńskiej literatury jest nierealne, pozostajemy więc przy tym, że przedstawione spectrum jest dostatecznie obszerne.

Odrębny podrozdział poświęcony jest wydawnictwom źródłowym, tym razem wyłącznie rumuńskim, a szkoda, bo warto byłoby zwrócić uwagę także na inne wydawnictwa, np. ukraińskie *Privilei mista Lvova*, w których też opublikowano dokumenty mołdawskie. Wśród wydawnictw źródłowych dominują wydawnictwa klasyczne: kolekcja Hurmuzaki, liczne wydawnictwa źródłowe N. Iorgi, P. P. Panaitescu, a także seria dokumentów bukowińskich Teodora Bălana. Z nowszych odnotowano słusznie niewątpliwie najważniejszą dla badań tematu serię *Documente Romaniae Historica. A: Moldova*, serię dokumentów dotyczącą miasta Jassy i edycje dokumentów dotyczące poszczególnych miast rumuńskiej części Mołdawii. Za ważną uznana też została edycja tłumaczonych na język rumuński opisów podróżników w serii *Călători străini din Țările Române*. W zakresie wydawnictw źródłowych mamy jednak duży niedosyt. Przede wszystkim niemal całkowicie pominięte zostały wydawnictwa mołdawskie, w tym poświęcone poszczególnym miastom: Orhei, Soroca, a nawet Białogród. Dobrze byłoby też przyjrzeć się edycjom Rumuńskiego Towarzystwa Kulturalnego w Czarniowcach. Jako ciekawostkę można dodać, że najstarszy dokument dotyczący dziejów miasta został przedstawiony w charakterze muralu w centrum miasta. Pominięto też całkowicie liczne edycje źródłowe Ilie Corfusa.

Kolejny podrozdział poświęcony jest archiwaliom. Należy docenić badania źródłowe przeprowadzone przez Doktoranta w archiwach rumuńskich i odnalezienie tam dokumentów dotychczas nie publikowanych (a dokładniej opublikowanych przez Autora pracy w 2018 r.). Omówienie jednak wykorzystanego materiału archiwalnego mocno rozczarowuje. Wiele miejsca poświęcono dziejom państwowych archiwaliów mołdawskich. W tym wszystkim brak jednak konkretów, jakie materiały źródłowe dotyczące tematu zostały odnalezione, przydałaby się jakaś ich klasyfikacja pod względem przydatności do rozwiązania problemu badawczego.

Omówiono również we Wstępie ważniejsze istniejące mapy, nie wyciągnięto jednak z tego żadnych wniosków i nie zaopatrzono pracy w porządną nowoczesną mapę, pokazującą najważniejsze szlaki handlowe i przewożone towary.

Rozdział pierwszy zatytułowano: *Tradycje aktywności ekonomicznej pogranicza polsko-mołdawskiego*. Jest to ogólne wprowadzenie do wzajemnych ekonomicznych relacji, składa się z 4 podrozdziałów o charakterze chronologicznym obejmujących kształtowanie się centrów handlowych od starożytności aż do początku XIX wieku. Sięgnięcie do tradycji starożytnej (podrozdział: "Początki aktywności kupieckiej w starożytności") jest oczywiście cenne, ale niekonieczne w tej pracy. Jest oczywiste, że wszędzie tam, gdzie były osiedla ludzkie musiały być też punkty wymiany handlowej i lepsze lub gorsze sąsiedzkie relacje. Nawiązywanie Suczawy i Kamieńca Podolskiego do "dackich" tradycji to mit, który nawet gdyby miał jakieś ziarno prawdy nie może dotyczyć ani Polaków, ani Mołdawian, gdyż ani jednych, ani drugich w tym czasie (II-I w. p.n.e. - I-II w. n.e.) na tym terenie najprawdopodobniej nie było.

Drugi podrozdział poświęcono czasom średniowiecza. Autor niewątpliwie ma rację wskazując na istnienie wspólnoty kulturowej, a często także politycznej, południowej Rusi i Mołdawii w średniowieczu, czego przykładem może być między innymi dwunastowieczne "państwo" Byrladników pod zwierzchnictwem ruskiego kniazia z dynastii Rurykowiczów Iwana Rościszawicza. Słusznie zwrócił uwagę na istnienie tego tworu polityczno-gospodarczego eksponując istnienie szlaku handlowego łączącego Halicz - Bârlad - Galați oraz szerokie kontakty handlowe tego państwa sięgających nie tylko Bizancjum, ale też Azji Centralnej i Iranu. Poświęcono nieco uwagi portom morskim Białogrodowi i Kilii wskazując na ich znaczenie, nie wspominając jednak ani słowem o ich twórcach Genuńczykach. Dalsza część tego podrozdziału poświęcona jest kształtowaniu się polsko-mołdawskich relacji ekonomicznych na poziomie państwowym na podstawie publikowanych dokumentów. Kontynuacją tych rozważań jest podrozdział trzeci dotyczący epoki nowożytnej. Autor niewątpliwie słusznie uznał, że stosunki polsko-mołdawskie w tym czasie postrzegać należy przez pryzmat zwierzchnictwa osmańskiego, które stymulowało wzajemne relacje. Zagadnienie potraktowano w sposób dość powierzchowny, jednak taki jest charakter całego tego rozdziału.

Ostatni podrozdział dotyczy okresu porozbiorowego. Autor podjął się tu dość trudnego zadania pokazania kontynuacji wzajemnych relacji handlowych w nowej sytuacji polityczno-prawnej i z tego zadania wywiązał się dobrze.

Rozdział drugi zatytułowany *Spółeczność kupiecka z Rzeczypospolitej w Mołdawii* rozpoczyna najbardziej konkretną i wartościową część pracy. Zawiera on istotne rezultaty badawcze w postaci ustalenia konkretnych osób, rodzin i środowisk zaangażowanych w działalność kupiecką na terenie Mołdawii. W opisie zastosowano kryterium narodowościowe, co ma swoje uzasadnienie także w tym, że przynależność narodowościowa określała też często status prawny. Ostatni, piąty podrozdział poświęcony jest kupcom polskim pochodzącym z Mołdawii. Pojawił się tu między innymi problem znaczenia terminu Wołoch/Vlach i ewentualnej kwalifikacji pasterzy wołoskich jako przybyszów z Mołdawii. Znaczenie tego terminu jest jednak wieloznaczne i może oznaczać: 1. mieszkańca któregoś z księstw rumuńskich Wołoszczyzny lub Mołdawii; 2. osobę posługującą się językiem rumuńskim i najczęściej trudniącą się pasterstwem (choć nie tylko) w krajach Europy Środkowej i Bałkanów; 3. osobę innego pochodzenia etnicznego osadzoną na prawie wołoskim w krajach Europy Środkowej i na Bałkanach. W południowo-wschodniej Polsce były bardzo liczne wsie lokowane na prawie wołoskim. Zamieszkiwali w nich zarówno etniczni Wołosi, jak i miejscowa ludność, głównie Rusini. Ponadto nie wszyscy etniczni Wołosi, którzy osiadali na ziemiach polskich, napływali z Mołdawii, część z nich napływała z Siedmiogrodu, a nawet z Serbii i Bośni. Dlatego też umocnić należy Autora w jego wątpliwościach co do jednoznacznej identyfikacji Wołochów na ziemiach polskich z Mołdawianami.

Kulminacyjny dla całej rozprawy jest rozdział trzeci: *Handel Polski na terenie Mołdawii*. Omówiono w nim szereg zagadnień takich jak: "Warunki i możliwości aktywności ekonomicznej kupców polskich", "Zarys funkcjonowania systemu celnego w Mołdawii", "Szlaki handlowe", "Środki transportu", "Szlaki mołdawskie w relacjach postów, szlachty i podróżników", "Miasta targi w Mołdawii oraz ich związki z Polską", "Kontakty polskich kupców z monastyrami i placówkami katolickimi". Rozdział ten jest wielce zróżnicowany pod względem tematycznym, jak też pod względem wartości. Obok tematyki bezpośrednio powiązanej z działalnością handlową znalazł się tu również opis miast w Mołdawii, czy podrozdział związany z aktywnością religijną. Pierwsze cztery podrozdziały należą do najbardziej wartościowych części pracy. Prześledzono w nich warunki prawne i realne

prowadzenia działalności kupieckiej na terenie Mołdawii w tym przede wszystkim system celny i rozmieszczenie komór celnych. Są to informacje w dużej mierze nowe w polskiej literaturze historycznej.

Opis szlaków handlowych jest trochę mało czytelny, naprawdę przydałaby się dobra ich mapa. Sensowne byłoby połączenie tego podrozdziału z podrozdziałem " Szlaki mołdawskie w relacjach posłów, szlachty i podróżników". Bardzo interesujący jest rozdział poświęcony środkom transportu. Materiałów źródłowych na ten temat nie ma za wiele, ale te, które są mówią wiele o sposobach zabezpieczenia przewożonych towarów.

Rozczarowuje natomiast podrozdział poświęcony miastom mołdawskim. Nie ma jasnego kryterium ich doboru, a większość informacji na ich temat jest powtórzeniem tego, co napisano wcześniej. Ich związki z Polską też wyeksponowane są słabo. Dobrze byłoby odnotować przynajmniej miasta, w których znajdowały się obce kolonie jak np. Huși, Târgu Neamț, Baia (Moldvabánya) i spróbować ustalić, w których miastach znajdowały się polskie kolonie.

Nowy i ciekawy materiał znajdujemy natomiast w podrozdziale poświęconym aktywności religijnej kupców polskich.

Najlepszym pod względem konstrukcyjnym i merytorycznym jest rozdział czwarty zatytułowany: *Czynniki rozwoju aktywności ekonomicznej kupców polskich*. Składa się on z czterech podrozdziałów: "Atrakcyjność miejsc prowadzenia działalności kupieckiej", "Korzyści, możliwości awansu i osiągnięcia kupców polskich", "Bodźce rozwojowe — towary i pieniądze w wymianie handlowej" oraz "Zagrożenia, wędrówki i niebezpieczeństwa". Materiał został dobrany i przetworzony odpowiednio do wyjaśnienia problemów, są tu też fragmenty polemiczne. Widoczny jest tu warsztat historyczny i dojrzałość w formułowaniu wniosków.

Piąty rozdział zatytułowany *Schyłek polskiej aktywności ekonomicznej w Mołdawii i Siedmiogrodzie* składa się z dwóch podrozdziałów: "Spowolnienie polskiej aktywności kupieckiej" i "Formy kontynuacji dawnej tradycji kupieckiej w 1 połowie XIX wieku". Naskicowany tu został istotny problem zmiany dróg handlowych i warunków prowadzenia handlu, które doprowadziły do marginalizacji kierunku mołdawskiego. Niewątpliwie przejęcie

przez Rosję licznych portów czarnomorskich osłabiło lądowe szlaki wiodące do Stambułu. Bardzo interesująca jest informacja na temat Polskiej Kompanii Czarnomorskiej pod rosyjsko-polską banderą działającej w końcu XVIII wieku. W XIX wieku handel z Mołdawią nabrał charakteru lokalnego, co słusznie wyeksponował Autor.

Niezależnie od tego, że praca jako całość jest opracowaniem bardzo wartościowym znalazło się w niej kilka błędów:

Na s. 44 znalazło się nieszczęśliwe sformułowanie, że językiem kancelarii mołdawskiej był język staro-cerkiewno-słowiański. Jest to nieściste. SCS był językiem archaicznym, używanym wyłącznie w niektórych tekstach cerkiewnych, natomiast w kancelarii i literaturze używano tzw. *slavony*, nowej redakcji języka słowiańskiego, zbliżonej do ruskiego, średniobułgarskiego lub serbskiego w zależności od tego, skąd pochodził diak.

Na s. 45 powtórzono błędną informację o złożeniu dokumentów metropolity Dosofteia w 1686 roku w Archiwum Radziwiłłów w Żółkwi. Żółkiew w końcu XVII wieku należała do Sobieskich, Michał Kazimierz Radziwiłł kupił ją od ostatniej spadkobierczyni Jana III, Marii Karoliny de Bouillon dopiero w roku 1740. Dobrze byłoby ustalić z jakiego okresu pochodzi notatka z Archiwum w Suczawie i informacja o przekazaniu dokumentów Dosofteia do Archiwum Radziwiłłów w Nieświeżu. Jak wiadomo, to archiwum zostało po II wojnie światowej rozparcelowane, znaczna jego część znalazła się w Warszawie, niewielka część w Wilnie, a część trudna dziś do określenia ze względu na brak porządnego inwentarza w Mińsku. Tych dokumentów nie ma ani w Warszawie, ani w Wilnie, nie można wykluczyć, że są w Mińsku, jednak już w latach trzydziestych XVIII wieku szukał ich bezskutecznie Michał Serwacy Wiśniowiecki, niewykluczone więc, że zaginęły już wówczas i w ogóle nie trafiły do Nieświeża.

Na s. 57 czytamy

"Dopiero w XVII wieku nastąpiło wiele zmian w ich statusie. Gospodarowie mołdawscy wybierani byli spośród Greków, którzy bogacili się dzięki swoim powiązaniom ze Stambułem. Stosunki między gospodarzami regulowały przysięgi (ahidname) i traktaty pokojowe (kapitulacje). Po 1658 roku zastąpiły je beraty. "

1. Nieprawdą jest, że gospodarowie mołdawscy w XVII wieku byli wybierani spośród Greków posiadających koneksje w Stambule, w tym czasie jeszcze w większości byli to albo przedstawiciele wcześniej panujących dynastii, albo miejscowi bojarzy, choć różnego pochodzenia. W XVII w. gospodarami w Mołdawii byli: Mołdawianie (10), Wołosi (Basarabowie) (4), Grecy (2), Albańczycy (4), Tatarzy (2), Chorwat (1). Tylko dwóch spośród gospodarów (Gaspar Grazziani i Dymitr Cantacuzino) nie mieszkało wcześniej w Mołdawii. Sytuacja zmieniła się w XVIII wieku w epoce fanariotów. Ówczesni gospodarowie byli przeważnie urodzeni i wychowani w Stambule, a przed objęciem tronu któregoś z gospodarstw najczęściej sprawowali urząd wielkiego dragomana.

2. *Ahd-name* to ogólna nazwa dwustronnego dokumentu regulującego relacje sułtana z innym państwem, najczęściej nie będącym wrogiem. Tak więc to nie były przysięgi regulujące relacje między gospodarami, lecz dokumenty regulujące stosunki między gospodarami a sułtanami osmańskimi, stosowano je tak długo, jak długo ci ostatni przyznawali pewną samodzielność polityczną księstwom rumuńskim. Wobec Mołdawii i Wołoszczyzny zaprzestano ich po klęsce Węgier pod Mohaczem (dokładna data jest dyskusyjna), a nie w roku 1658, ta ostatnia data dotyczy bowiem wyłącznie Siedmiogrodu.

Nieco niżej na tej samej stronie znalazła się błędna informacja dotycząca wysokości haraczu księstw rumuńskich:

"W latach 1609-1632 roczne daniny Wołoszczyzny wynosiły 40 tys. czerwieńców, a Mołdawii 35-40 tys. czerwieńców"

1. Obciążenia finansowe Mołdawii i Wołoszczyzny wobec Turcji Osmańskiej nigdy nie były równe, ani nawet zbliżone. Mołdawia była krajem biedniejszym i mniej ludnym dlatego zawsze płaciła znacznie niższe opłaty niż Wołoszczyzna. Proporcje między opłatami obydwu księstw wahały się między 1:1,5, 1:2, 1:3,5, a nawet w XVIII wieku 1:4,5. Nawet zakładając, że w jakimś krótkotrwałym momencie wysokości opłat się zbliżyły, to nie było to trwałe zjawisko.

2. Nie było waluty o nazwie czerwieńce, to określenie popularne. Monety złote, w których płacono haracze bywały różne, przeliczano je wagowo. W kręgu osmańskim przelicznikiem był ałtyn albo sultani odpowiadający wagowo dukatowi (cekinowi) weneckiemu (3,44 -3,45 g.). W praktyce częściej używano monety srebrnej (talarów

lewkowych) w stosunku 1:1,5. Od końca XVII w. głównie w tej monecie określano wysokość haraczu.

Na s. 60:

"Polska doznała strat, gdy podejmując interwencję w Mołdawii poniosła klęskę w bitwie pod Cecorą. Zginął wtedy hetman wielki koronny Stanisław Żółkiewski. Niedługo później Grazziani zginął z rąk bojarów mołdawskich."

Kolejność wypadków w rzeczywistości była inna. Zamordowanie Grazzianiego (29 IX 1620) uczyniło niemożliwą do kontynuacji i bezprzedmiotową dalszą obronę pod Cecorą. Skutkiem tego była decyzja o wycofaniu się z Cecory. Klęska i śmierć Żółkiewskiego miała miejsce nad Dniestrem w pobliżu granicy polskiej (7 X 1620).

Wspomniane wyżej uchybienia są to jednak drobiazgi, które nie wpływają na wartość pracy. Wnosi ona wiele nowego do naszej wiedzy na temat aktywności handlowej Polaków w Mołdawii.

Zgodnie z przepisami Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2003 r. Nr 65, poz. 595 z późn. zm) stwierdzam, że rozprawa mgr. Marcina Marynowskiego *Działalność ekonomiczna kupców polskich w Mołdawii od XVII do początku XIX wieku w świetle źródeł rumuńskich* spełnia kryteria ustawowe wymagane dla rozpraw doktorskich.

Wnoszę więc do Rady Dyscypliny Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego o dopuszczenie mgr. Marcina Marynowskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Poznań, 5 kwietnia 2024 r.

